

M E D I A

a ponowne zaczarowanie świata



 koło naukowe
komunikacji społecznej



Redakcja: Bartłomiej Knosala, Magdalena Kruk

© Copyright by Politechnika Śląska 2014

red. Bartłomiej Knosala, Magdalena Kruk

Projekt okładki: Katarzyna Bander

Recenzja naukowa: prof. dr hab. Ignacy. S. Fiut

ISBN 978-83-7564-457-9

Wydawnictwo My Book

www.mybook.pl

Publikacja chroniona prawem autorskim.

Zabrania się jej kopiowania, publicznego udostępniania w Internecie
oraz odsprzedaży bez zgody Wydawcy.

red. Bartłomiej Knosala, Magdalena Kruk

M E D I A

a ponowne zaczarowanie świata

Spis treści

Bartłomiej Knosala	
WSTĘP	
Media a ponowne zaczarowanie świata	4
Zbigniew Orbik	
O pojęciu irracjonalizmu	11
Grażyna Osika	
Zaczarowanie na nowo?	28
Agata Pospieszyńska	
Why so serious – w świecie rzeczywistości alternatywnej	45
Magdalena Kruk	
Proces utożsamiania się z awatarem w indywidualnych grach komputerowych	58
Anna Orska	
<i>Masterchef</i> i <i>Kuchenne Rewolucje</i> – zmiana stylu życia pod wpływem nurtu lifestylowego w telewizji	73
Dorota Szczygiół	
Uwierzyć w Hanę Mostowiak	95

Elżbieta Łopuska	
Nieśmiertelni	105
Małgorzata Kopeć	
Tabloidyzacja mediów przyczyną ponownego zacza- rowania świata	115
Aleksandra Szpitun	
Wolontariat a nowe media	132
Hanna Kostrzewska	
Wirtualna obrzędowość – rytuały związane z ciążą w Internecie	145
Anna Molenda	
Komunikacja i zaczarowywanie świata w zarządza- niu kryzysowym	160
Maria Puls	
Zaczarowany świat jogi – medialny wizerunek jej praktyki w Polsce	172
Magdalena Kuzaj, Marcin Kuzaj	
Media a wizerunek idealnej kobiety	181

Bartłomiej Knosala

WSTĘP

Media a ponowne zaczarowanie świata

Analizując procesy społeczne odpowiedzialne za kształtowanie się nowoczesnego kapitalizmu, Max Weber zauważył, że cechą charakterystyczną zachodniej cywilizacji jest *Entzauberung der Welt* – „odczarowywanie świata”. Na przestrzeni dziejów proces ten, polegający na racjonalizacji wszystkich sfer życia, stopniowo usuwał z kultury Zachodu religię, mit i myślenie magiczne. Wydawało się, że gwałtowny rozwój techniki, jaki dokonywał się od epoki industrializacji, będzie tylko wzmacniał tendencję opisywaną przez Webera. Tymczasem trend zaczął się odwracać. Już Walter Benjamin w pierwszej połowie dwudziestego wieku, snując refleksje o paryskich pasażach, zauważył, że następuje ponowne zaczarowanie świata. Z kolei w latach sześćdziesiątych Marshall McLuhan, opisując nowy porządek świata oparty na mediach elektronicznych, przewidywał, że nowa kultura przywróci mityczny i sakralny wymiar naszego życia. Trudno również nie docenić religijnych inspiracji stojących za największą rewolucją naszych czasów – wynalezieniem i upowszechnieniem komputerów osobistych. Nadgryzione jabłko w logo Apple jest nie tylko czytelną aluzją do utraconej

wiedzy z rajskiego okresu czasu¹, ale przede wszystkim stworzenie pierwszego komputera osobistego wynikało z przyjęcia nowej koncepcji techniki, zgodnie z którą droga do duchowego oświecenia oraz społecznej emancypacji wiedzie przez tworzenie i upowszechnianie innowacji technicznych. Nie można również nie wspomnieć o strategiach marketingowych charakterystycznych dla współczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego, które czynność kupowania widzą jako realizację potrzeb duchowych. To pobieżne wyliczenie fenomenów współczesnej kultury każe podejrzewać, że pod przykryciem wysoko rozwiniętej technologii, racjonalnych metod zarządzania, logiki kapitału kryją się impulsy natury religijnej.

Zrozumienie procesu ponownego „zaczarowania świata” wymaga cofnięcia się do momentu, w którym kosmos po raz pierwszy został „odczarowany”. Wspomniany już McLuhan w okresie pracy nad swoją dysertacją doktorską używał średniowiecznej koncepcji Dwóch Ksiąg, żeby ująć dynamikę kultury okresu od starożytności do odrodzenia, w której pierwiastki racjonalne ścierały się z religijnymi i estetycznymi. W tej wizji świat fizyczny – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – był pojmowany jako tekst, który można było prawidłowo odczytać dzięki odniesieniu go do innego tekstu, do Księgi Pisma, czyli Biblii². Koniec tej wizji miał miejsce w epoce renesansu i był związany przynajmniej z dwoma wydarzeniami. Pierwszym było wystąpienie Galileusza, który dowodząc teorii heliocentrycznej, zniszczył średniowieczny ład, gdzie wiedza religijna i naukowa pozostawały w harmonii. W ten sposób człowiek został rzucony w świat, w którym brak paraleli między światem fizycznym i duchowym skutkowało poczuciem zagubienia i głębokiego lęku. Paul Tilich w *Męstwie bycia* tak pisze o efektach dokonania Galileusza:

Kopernik i Galileusz wytręćli Ziemię z centrum świata. Stała się ona mała i mimo „heroicznego uczucia”, z jakim Giordano

¹O religijnych i kontrkulturowych inspiracjach stojących za stworzeniem komputerów osobistych pisze Edwin Bendyk. Por. np. E. Bendyk, *Zatruta studnia. Rzecz o władzy i wolności*, Warszawa 2002.

²Por. M. McLuhan, *The Place of Thomase Nashe In the Learning of his Time*, Gingko Press, Corte Madera 2006.

Bruno zagłębiał się w nieskończoność wszechświata, do serc wielu wpełzło poczucie zagubienia w oceanie ciał kosmicznych oraz wśród niewzruszonych reguł ich ruchu. Męstwo okresu nowożytnego nie było prostym optymizmem. Musiało przewyciężyć głęboki lęk przed niebytem we wszechświecie bez granic i bez pojmowalnego przez człowieka znaczenia. Lęk mógł być zintegrowany przez męstwo, ale pozostawał nienaruszony, dlatego wypływał na powierzchnię, ilekroć słabło męstwo³.

Niejako w zamian człowiek nowożytny otrzymał obietnicę panowania nad naturą. Wprowadzona przez Galileusza nowoczesna metoda naukowa uznająca autonomiczność badań naukowych przyniosła postęp techniczny na niespotykaną dotąd skalę. Zależność między rozwojem nauki i techniki stawała się coraz bardziej oczywista. Jednocześnie jako konsekwencja rewolucji naukowo-technicznej pojawiło się przekonanie, że wszelka wiedza – jeśli ma mieć jakąkolwiek wartość – musi zostać albo zredukowana do postaci nauki, albo będzie funkcjonować na prawach pseudowiedzy. Całe obszary życia duchowego, zwłaszcza te związane z religią, stały się ofiarami ataku ideologii scjentyistycznej. Paradoksalnie jednak nieograniczona wiara w możliwości ludzkiego poznania została sproblematyzowana na skutek rozwoju samej nauki. Edwin Bendyk w *Zatrutej studni* tak opisuje wydarzenia wyznaczające koniec scjentyistycznego optymizmu:

Atak nadszedł ze strony samej nauki. W ostatnich dniach XIX stulecia Max Planck dokonał odkrycia (przyglądając się wynikom swoich badań, był nie mniej przygnębiony niż przed laty Kepler), które zburzyło dotychczasowe wyobrażenie o nauce i naszych możliwościach poznania. Potem kolejne fale rewolucji: teoria względności Einsteina, zasada nieoznaczoności Heisenberga, twierdzenie Gödla, termodynamika procesów nieodwracalnych, nierówności Bella szybko pokazały, jak mało wiemy. Udowodniły ponadto, że niewiedza i niemożność pełnego poznania są nieodłącznymi cechami natury⁴.

³P. Tillich, *Męstwo bycia*, Poznań 1994. Cyt. za E. Bendyk, *Zatruta studnia*, op.cit., s. 117.

⁴E. Bendyk, op.cit., s. 124 i 125.

Ukazanie „niemożności pełnego poznania” nie jest jedynym zarzutem, jaki można postawić opisywanej wyżej tendencji do podporządkowania całej kultury modelowi nauki nowożytnej. Wystąpienie Galileusza – co przekonująco pokazuje Bendyk w rozdziale *Zatrutej studni* zatytułowanym *Rozum, ale jaki?* – rozdzieliło rozum na dwie racjonalności: racjonalność naukową i racjonalność społeczną. Racjonalność społeczna została wyrugowana z obszaru zajmowanego przez naukę i schroniła się w literaturze, przekazie tradycji i religii. Wiek XX przyniósł nie tylko przekonanie, że – jak pisaliśmy wyżej – „niemożność pełnego poznania są nieodłącznymi cechami natury”, ale również pokazał, że efekty rewolucji naukowo-technicznej stanowią nie nadzieję na wybawienie, lecz groźbę ostatecznej zagłady. W kontekście dyskursu między częściowo skompromitowaną racjonalnością naukową a racjonalnością społeczną należy odczytywać zarówno pojawienie się ruchów fundamentalizmu religijnego, gdyż – jak pisze Bendyk – *fundamentalizm religijny to jedna z możliwych odpowiedzi na dokonywany przez proces modernizacji zamach na tradycyjne wartości*⁵, jak i różnego rodzaju ruchów społecznych wyłaniających się z samego łona kultury zachodniej, takich jak np. ruchy antyglobalistyczne czy ekologiczne. Należy również zauważyć, że w związku z gwałtownym rozwojem środków masowego komunikowania dyskurs ten dokonuje się w skali globalnej. Warto jednak pamiętać, o czym przypomina Bendyk, że w Europie proces sekularyzacji trwał kilkaset lat, w krajach muzułmańskich – kilkadziesiąt. Ataki terrorystyczne mogą być zatem „wyrazem bezgranicznej frustracji, w jakiej zaczynają pogrążać się społeczeństwa tradycyjne, gdy dostrzegają, że przyspieszona modernizacja i twórcza kapitalistyczna destrukcja nie są w stanie skompensować materialnych i duchowych zniszczeń wywołanych przez te procesy”⁶. Próby ponownego zaczarowania świata sprowokowane globalnym rozprzestrzenianiem się racjonalizmu naukowego zapewne nie ograniczają się jedynie do konfliktu między światem islamu a cywilizacją zachod-

⁵Ibidem, s. 136.

⁶Ibidem.

nią. Wystarczy wspomnieć o gwałtownej potrzebie mitu, o walce o symbole, która pojawia się, gdy społeczeństwo dotyka wydarzenie traumatyczne, którego sensu nie jesteśmy w stanie zrozumieć odwołując się jedynie do naukowych wyjaśnień.

Drugim wydarzeniem wpisującym się w dialektykę odczarowywania i zaczarowywania świata było wynalezienie czcionki drukarskiej przez Gutenberga. Wg McLuhana druk nie tylko wywołał rewolucję w dostępności do informacji, ale przede wszystkim wpłynął na „konfigurację” ludzkich umysłów. Podobnie jak wcześniej alfabet fonetyczny, tak i druk, tylko że z większą intensywnością, przyczynił się do rozbicia rezonującego świata kultury oralnej, świata, w którym „usłyszeć znaczyło uwierzyć”, i stworzył neutralny świat wzroku. McLuhan analizując charakterystyczne sposoby organizowania doświadczenia przez określone zmysły, zauważa, że zmysł słuchu nie preferuje wyróżnionego punktu widzenia, lecz że raczej jesteśmy zanurzeni w dźwięku. Oznacza to, że w przeciwieństwie do przestrzeni wizualnej, która jest zuniformizowana, jednorodna i nieskończona, świat słuchu jest światem natychmiastowych relacji. Przyjmując zależność między nastawieniami percepcji a środkami przekazywania informacji, McLuhan może powiedzieć: *Interioryzacja techniki alfabetu fonetycznego przenosi człowieka z magicznego świata ucha do neutralnego świata wzroku*⁷. Dlatego jeśli chcemy zrozumieć kulturę współczesną, w której akustyczne formy przekazywania informacji zajmują coraz więcej miejsca, musimy stworzyć pomost między najnowszą i pradawną świadomością. Rodzajem władzy umysłu, która pozwala ujmować głębokie zależności między tym co współczesne i archaiczne, jest wyobraźnia słuchowa. T.S. Eliot, na którego McLuhan się powołuje, w ten sposób określa wyobraźnię słuchową w szkicu pt. *The Use of Poetry and the Use of Criticism*:

To, co nazywam „wyobraźnią słuchową”, jest wyczuleniem na sylaby i rytm, które sięga poniżej świadomego poziomu myślenia i odczuwania, pobudza każde słowo: zapada w najbardziej prymitywne i zapomniane rejony myśli, wraca do źródła i przynosi coś

⁷M.McLuhan, *Wybór tekstów*, Poznań 2001, s. 159.

z powrotem, poszukuje początku i końca. Przedziera się przez znaczenia – rzecz jasna – a nie funkcjonuje bez znaczeń w zwykłym sensie, łączy to, co stare i wytarte z pamięci, i to, co banalne, współczesne, to, co nowe i zaskakujące, łączy mentalność prądową i najbardziej bodaj cywilizowaną⁸.

Człowiek elektroniczny posługując się wyobraźnią słuchową, tworzy nowe obszary duchowych poszukiwań i wyznacza nowe formy doświadczenia mistycznego. Są one z jednej strony związane z technologią, ale równocześnie przywracają archaiczne stany świadomości. Taki sens ma słynna fraza ukinuta przez McLuhana, mówiąca, że „świat zmienia się na obraz i podobieństwo globalnej wioski”. Poza konotacją związaną z kompresją przestrzeni dzięki nowoczesnym technologiom telekomunikacyjnym, w terminie „globalna wioska” jest zawarta myśl o powrocie do plemiennych form organizacji społeczeństwa i przednowoczesnych form myślenia. Paradoksalnie zatem zaawansowana technika służy nie rozpowszechnieniu racjonalnych struktur myśli i działania, ale intuicyjnych, emocjonalnych i archaicznych. Pytanie, które się nasuwa, brzmi: jak wartościować te dwie formy myślenia? Wydaje się, że akurat McLuhan nie miał wątpliwości – racjonalizm charakterystyczny dla nauki nowożytnej, racjonalizm Kartezjusza i Newtona, który bogactwo i różnorodność świata sprowadza do mechanistycznego ujęcia, jest pseudoracjonalizmem. Człowiek jest bowiem nie tylko istotą myślącą, ale również istotą religijną i emocjonalną. Rozwój technologii nie musi oznaczać wyrugowania pierwiastka religijnego, lecz przeciwnie, może doprowadzić do zielonoświątkowego stanu uniwersalnego porozumienia i jedności. Więcej nawet, kiedy myśl McLuhana odczytamy przez pryzmat filozofii Teilharda de Chardina, zobaczymy w technologii obietnicę połączenia się wszystkich, czyli planetyzację ludzkości, gdyż natychmiastową łączność możliwą dzięki elektronicznym formom przekazywania informacji można odczytać jako „umózgowienie” (*cérébralisation*) wszechświata, połączenie wymiaru materialnego (fizycznego) i duchowego. Proces

⁸ T.S. Eliot, *The Use of Poetry and the Use of Criticism*, cit.per. M.McLuhan, *Wybór tekstów*, s. 524.

ten – zgodnie z przewidywaniami Teilharda de Chardin – ma zakończyć się osiągnięciem punktu Omega, czyli paruzją, ponownym przyjściem Jezusa Chrystusa⁹.

⁹Związek myśli McLuhana z filozofią Pierra de Chardin sugeruje m. in. Krzysztof Loska. Por. K. Loska, *Dziedzictwo McLuhana – między nowoczesnością a ponowoczesnością*. Kraków 2001, s. 154.